Rok 1874. Kraków wtorek 27 stycznia Nr. 21.

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 5 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwart.	mies.
w Krakowie	12 złr.	3 złr.	1 złr.
w Austrji z przesyłką	16 „	4 „	1 „ 40.
w Niemczech	12 tal.	3 tal.	1 tal.
we Francji	80 fr.	20 fr.	7 fr.
w Serbji, Włoszech, Rumunji i Szwajc.	48 fr.	12 fr.	4 fr.
w Turcji	64 „	16 „	6 „
w Belgji	56 „	14 „	5 „

Przedpłatę przyjmuje Administracja dz. Kraj, urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.
Redakcja, Administracja i Ekspedycja mieszczą się w Krakowie ul. Mikołajska l. 435.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne od opłaty i uwzględnia się je tylko w terminie 3 dni. — Rękopisów nie zwraca się.

Cena ogłoszeń (inseratów).
w pierwszem umieszczeniu wiersz 5 ct.
w każdém następném umieszcz. wiersz 3 „
Stempel za każdorazowego umieszcz. 30 „
Ogłoszenia przyjmuje administracja i ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski. Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, handel Wierzuchowskiego.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia. W Krakowie: Marjan Dworski. — **W Wiedniu:** Hasenstein & Vogler, Fleischmarkt 10, Ecke Akademiestrasse. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — Filip Löb, biuro anonsów, Wolzeile Nr. 2.— **W Pradze:** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **W Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie i Lipsku, Bazylei, Zürichu, St Gallen, Genewie i Sztutgardzie:** Hassenstein & Vogler.

Przegląd polityczny.

Wybory do nowéj rady miejskiéj we Lwowie nabrały tam cechy zaciętéj wojny domowéj tak samo, jak wybory do rady państwa. Jest to już właściwością Lwowa, że wszelkie wybory rozdzielają miasto nietylko na różne stronnictwa, ale wprost na wrogie sobie obozy. Dotychczas przynajmniéj tych obozów było tylko dwa: polski i ruski. W ostatnim czasie z obozu żydowskiego zrobiono trzeci wrogi obóz tak, że przy pierwszym lepszym wyborze Lwów nie wygląda na miasto polskie, ale na miasto aż trzech mieszanych narodowości, w którém „nie polskie“ obozy mają zastraszające mniejszości.

Szczęściem, że tak okropnie wygląda Lwów tylko w szpaltach „Gazety Narodowéj“, w których n. p. dr. Zbyszewski nie jest Polakiem, ale co najmniéj żydem. W istocie rzeczy nie stoją tak źle — i tylko namiętność dziennikarska robi z każdego przeciwnika dziennika — wroga narodu. Nie referujemy obszerniéj tych spraw, gdyż są one aż zbyt niesmaczne i bolesne.

Piątkowe posiedzenie izby posłów, z którego w ostatnim numerze podaliśmy sprawozdanie, ważném było nadzwyczaj z powodu przemówień hr. Hohenwarta i dra Prażaka; mowy ich podajemy poniżéj *in extenso*. Szczególnie hr. Hohenwart naznacza jasno i dobitnie stanowisko opozycji anticentralistycznéj. Centralistom zdaje się, że liberalizm wyznaniowy jest *alfą* i *omegą* wszelkiéj polityki: zapominają oni, że trzeba być liberalnym na polu narodowościowém także i że prawdziwy liberalizm nietylko wymaga wolności sumienia dla jednostek, ale wolności samorządnego rozwoju dla jednostek narodowych. —

Sejm pruski przy ostateczném imienném głosowaniu przyjął całą ustawę o ślubach cywilnych 284 głosami przeciw 95. Między temi ostatniemi znajdują się głosy posłów polskich. Smutny to jest los Polaków w sejmie pruskim, że zawsze głosują przeciw zasadom liberalnym. Śluby cywilne są wymogiem rozumu i koniecznem następstwem rozwoju cywilizacji: smutna to rzecz, że taktyka parlamentarna, a może nawet przekonanie własne każe Polakom w sejmie pruskim głosować przeciw sprawie postępowéj, która ostatecznie dzisiaj wszędzie pierwéj czy później odnieść musi zwycięztwo.

Jak centraliści wiedeńscy grzeszą sprzeciwianiem się rozwojowi narodowości, tak reprezentacja polska w sejmie pruskim grzeszy sprzeciwianiem się zasadzie liberalnéj i postępowéj na polu wyznaniowości. —

W jednym z okólników do prefektów tyczących się ustawy o merach, potwierdza Broglie, że siedmioletnia władza Mac-Mahona konieczną się stała i kładzie nacisk na to, ażeby merowie wszelkich dołożyli starań, ażeby władzę wzmocnić.

Organ hr. Chamborda „Union“ zarzuca księciu Broglie, że on w wyjaśnieniu swém izbie daném, gdy szło o to, aby otrzymać od téjże wotum zaufania i tekę swą uratować, niezupełnie jasno się wyrażał.

Organ nadworny hr. Chamborda zastrzega, jak długo konstytucyjne ustawy nie są zawotowane, dla rojalistów prawo żądania proklamacji monarchji.

Wczoraj publikowano 250 mianowań merów podług nowéj ustawy. Wielu z dotychczasowych dostało dymisję.

„Nordd. Allg. Ztg“ bierze w obronę rząd francuzki przeciw zarzutom ze strony dziennikarstwa francuzkiego, jakoby ministerjum rzeczypospolitej w ostatnich czasach ulegało naciskowi z zewnątrz. Żaden z zarządzonych środków, mówi wspomniany dziennik, nie był wypływem nalegań ze strony Niemiec. Ministerjum francuzkie, powodowane tylko uczuciem swéj godności, zupełnie samodzielnie działało, mając tylko interesa Francji na uwadze. Rząd zaś niemiecki zastrzegł sobie, jak na to francuzkie pozwalają prawa, przeciw biskupom Francji za obrazę majestatu wystąpić. Należy teraz tylko czekać, czyli zadośćuczynienie wystarczającém jest, ażeby tego rodzaju krok potrzebnym się nie stał.

Królowa angielska postanowiła za radą ministra Gladstone rozwiązać parlament, rozpisać bezzwłocznie nowe wybory i zwołać nowy parlament na 5go marca. W piśmie do wyborców w Greenwich uzasadnia Gladstone tém rozwiązanie, że rząd nie dość znalazł poparcia w izbie niższéj, niemniéj, że przy ostatnich wyborach uzupełniających konserwatyści odnieśli zwycięztwo. W piśmie wzmiankowaném przyrzekł Gladstone, iż bezzwłocznie przedłożonym zostanie budżet, którego nadwyżka wynosi pięć miljonów. Dzięki temu zmniejszonym będzie mógł być podatek lokalny i usuniętym podatek dochodowy.

I w Hiszpanji zaczyna kwestja kościelna być na porządku dziennym. Jak bowiem ostatnie telegramy donoszą, miał Serrano zażądać cofnięcia bul wydanych przy sposobności prekonizacji tamtejszych biskupów Yout i Llano.

Wkrótce rozpoczną się w Hiszpanji sądy wojenne na wydanych przez Francję powstańców kartageńskich, którzy uszli do Algieru.

Mowy hr. Hohenwarta i Prażaka w radzie państwa.

W poprzednim numerze dziennika naszego w korespondencji z Wiednia naszkicowaliśmy tylko mowę hr. Hohenwarta i Prażaka. Pierwszy z nich przemawiał uzasadniając znany swój wniosek tyczący się deklaracji posłów czeskich, drugi przemawiał w obronie tegoż po przemówieniu Herbsta przeciw wnioskowi. Dziś podajemy obydwie te mowy dosłownie:

Hrabia Hohenwart. Kiedym stawiał wniosek, na którego uzasadnieniu mi zależy, byłem zdania, że wymaga tego godność wysokiéj izby, ażeby na podanie, które podpisało 33 jéj członków tylko po troskliwém zbadaniu tegoż dać odpowiedź. I zdanie to nasuwało mi się tylko tém uparciéj, o ile że utrata mandatów tak znacznéj liczby członków była od tego zbadania zawisłą. Lecz chociaż bliższe rozpatrzenie się w niem, gdy utrata mandatów już orzeczoną została, obecnie ważność swą straciło, to przecież sądzę, że po rezultacie ostatnich wyborów w Czechach, znów do pierwotnego powróci znaczenia. To jednak pomijając, sięga wniosek mój daleko daléj, niż zapytanie osobiste a co uwagę wysokiéj izby na siebie zwrócić powinno, jest to zamiar zbadania za pośrednictwem umyslnie ku temu wysadzonéj komisji, czyli wysoka izba skłonną jest do poczynienia kroków w celu ostatecznego pojednania nieprzyjaznych partyj i co by w takim razie uczynić gotowa.

Zdawało mi się zbytecznem rozwodzić się tu nad znaczeniem, jakie ma czeska opozycja w kwestji ostatecznego skonsolidowania stosunków naszych. Doświadczenia, jakie pod tym względem wysoka izba dawniéj przez długi przeciąg czasu poczyniła, są dowodem, że znaną jest jéj doniosłość téj oppozycji i znanym jest zapewne fakt, że oppozycja ta właśnie w czasach najświeższych na stanowisku swojem znacznie wzmocnioną została. Bo gdy dawniéj z pewnéj strony ciągle powtarzano, że oppozycja czeska ma się ku końcowi i w wątpliwość podawano, czyli za przewódzcami stoi także ludność, to dał naród obecnie na to odpowiedź wyraźną.

Dwa razy w najnowszych czasach wezwaną została ludność do bezpośrednich wyborów swoich zastępców do rady państwa i w obydwu razach wybrała ogromną większością przeważnie mężów, którzy znani jéj byli jako stanowczy obrońcy zasad, nie nowo wypowiedzianych, lecz tylko powtórzonych w piśmie, które powodem jest wniosku mojego.

A co faktowi temu większe jeszcze nadaje znaczenie, jest to, że wybory odbyły się wśród okoliczności jak najnieprzyjaźniejszych dla oppozycji; nastąpiły one bowiem na podstawie prawa wyborczego które jest wyłącznie tylko dziełem jéj przeciwników, pod rządem, który na szalę dla osiągnięcia innego rezultatu rzucił cały ciężar swojego wpływu i wśród niezgody we własnym jéj obozie.

Nad taką oppozycją już sam rozsądek polityczny do porządku dziennego przejść nie pozwala. Można się na dążenia oppozycji uskarżać i nawet odrzucić je, ale zapominać nie można, że jest wielkiéj wagi czynnikiem, z którym się liczyć potrzeba.

Odpowiecie mi panowie, że to się już stało; rząd i rada państwa obliczyła się już z nią i w reformie wyborów dała jéj właściwą odpowiedź, przy któréj stać się powinno. Takie mniéj więcéj czytałem rozumowania w prasie wiernokonstytucyjnéj.

Gdyby tu chodziło tylko o to, ażeby czynność rady państwa ustrzedz od przeszkód, jakie były dawniéj nastąpić mogły, polityka taka byłaby na miejscu. Ale przez to jeszcze zrobiłoby się bardzo mało; wielkie zadanie, które mamy w Austrji przed sobą, nie zależy na tém, ażeby radzie państwa kompetencję ustawodawczą wśród wszelkich zapewnić okoliczności, lecz zadanie to jest daleko większe i ważniejsze. Wtedy dopiéro, gdy dojdziemy do tego, że konstytucja nietylko dla téj lub owéj partji politycznéj nienaruszalną podstawę naszego całego życia

---

PIENIĄDZE I DUCH.

Powieść z życia amerykańskiego

Ottona Ruppiusa.

(Z niemieckiego.)

(Ciąg dalszy.)

— Kto ona jest? *Well, Sir*, modniarką, i w tem właśnie zagadka, jak pan widzisz. Nazywa się Ludwika Farr, lecz ośmieliłbym się twierdzić, że tak to nazwisko jest zmyślonem, jak niemniéj, że i jéj dotychczasowe zatrudnienie nie było tem, do czego ją wychowywano. Chciałem przyjąć kogoś mojéj żonie do towarzystwa na czas, gdy mi przyjdzie wjechać do Waszyngtonu, i ona sama zwróciła moję uwagę na tę dziewczynę, która ją zainteresowała już od dawna w sklepie modniarskim, lecz *miss* Ludwika odrzuciła wszystkie moje propozycje, pomimo, że ofiarowałem jéj najkorzystniejsze warunki. Zdawało się, że jest zupełnie zadowoloną ze swego położenia. Co tam później względem niéj zaszło, nie wiem — dość, że przed kilku dniami zapytała się mnie listownie, czy miejsce, które jéj proponowałem, jest jeszcze wolne, gdyż niektóre zmiany, jakie zaszły w jéj stosunkach osobistych, skłaniają ją do przyjęcia tego stanowiska. Wieczór tego samego dnia, kiedy ona weszła w nasz dom, miałem u siebie na herbacie liczniejsze trochę kółko gości, i już wtedy zaimponowała mi ona swobodą zachowania się w towarzystwie obcem; podziw mój wzmógł się tém bardziéj, gdy na drugi dzień była ona z nami w jednym ze znajomych nam domów. Zwróciła ona powszechną uwagę na siebie; rzadko kiedy zdarza się u kogoś znaleźć tyle taktu delikatnego, z jakim ona umie trzymać w oddaleniu zachwyconych nią mężczyzn, trzymając jednak ich wszystkich na uwięzi urokiem całego swego jestestwa, gdy obok tego umie zobowiązywać dla siebie i mniéj powabne damy szlachetną skromnością swoją. Zarzucono mnie pytaniami o jéj pochodzenie i wydało mi się najstosowniejszem zrobić ją daleką krewniaczką mojéj żony; musiałem przedstawić ją wielu znajomych mi mężczyzn — płytszych głowy zbyła kilku słowami, gdy z rozsądniejszymi umie utrzymywać konwersację we wszystkiem, o czemkolwiek kto mówić zacznie. Otoczona trzema lub czterma mężczyznami z głębszem wykształceniem staje się duszą pogadanki o takich rzeczach, o jakich rzadko kiedy zdarza co słyszeć na naszych wieczorkach tańcujących. Jeszcze téj saméj nocy przyszła mi myśl do głowy użyć tę dziewczynę za narzędzie w naszéj sprawie, wprowadziwszy ją w najwyższe koła tutejszego towarzystwa i zrobiwszy ją gwiazdą Waszyngtonu. Na drugi dzień rano mówiłem o tem z moją żoną, i ona podjęła się zadania zainteresować Ludwikę tą kwestją, co téż się udało już uskutecznić — przynajmniéj w części, a to mianowicie w ten sposób, że przedstawiła jéj żona projekt budowy kolei południowéj jako pomysł pełen wyższych, daleko sięgających celów, których tylko pospolita, głupia gawiedź zrozumieć nie może; w dalszym ciągu rozmowy zaczęła się rozwodzić nad tem, jaki to silny wpływ umieją kobiety, kiedz chcą, wywierać we wszystkiem na mężczyzn, i że ona postanowiła sobie użyć całego swojego wpływu, jaki mieć może dla zapewnienia zwycięztwa téj wielkiéj idei, spodziewając się, że może liczyć w tym względzie na poparcie Ludwiki, jako swéj przyjaciółki. Odmalowała jéj potem w najświetniejszych barwach towarzystwo waszyngtońskie jako stek wszystkich najsławniejszych i najzdolniejszych osobistości z całéj Unji, i zauważałem to już wczoraj przy obiedzie w rozmowie z nią, jak bardzo zaciekawiło ją nowe życie, jakiego spodziewa się w Waszyngtonie. Rozumie się samo przez się, że zabieram teraz do Waszyngtonu całą rodzinę, i otwieram tam dom w „dobrym stylu“, aby mieć wszelką sposobność popierania naszego interesu. A teraz, *Sir*, — mówił daléj deputowany, zapalając się coraz więcéj, — byłoby to nie źle, gdybym mógł przedstawić ci Ludwikę kiedyś przy takiéj okazji, gdy zgromadzisz pan w swoim domu większą liczbę zwolenników swojego planu. Wpływ jakiéjś poważnéj osobistości, parę słów ze strony pańskiéj wystarczy do zupełnego przekonania téj kobiety prędzéj niż wszystko, cokolwiek mógłbym jéj jeszcze powiedzieć z mojéj strony. Wtedy przekonasz się pan także, czy przesadziłem co w mojem przedstawieniu rzeczy!

— Opowiadanie twoje nadzwyczajnie mnie zainteresowało, *Sir!* — rzekł Miller — miałem już zamiar urządzić u siebie w tych dniach balik dla wprowadzenia w

politycznego stanowić będzie, lecz ją za taką wszystkie ludy państwa uznają, wtedy dopiéro zadanie to znajdzie rozwiązanie, od którego całego państwa przyszłość zawiśnie (brawo z prawicy). A od takiego rozwiązania oddaliliśmy się od kwietnia z. r. więcéj niż kiedykolwiek (sprzeciwiania się z lewicy, przyznanie z prawicy). W każdym razie polityka obecna jest wstanie opozycję w téj izbie do *minimum* zredukować i może ją całkiem ztąd wyprzeć, a choćby doświadczenia, które zrobiliśmy ostatnim razem w Czechach, nie przemawiały za tém, to przypuszczam przecież, że ludność wreszcie nowemi wciąż wyborami tak się zmęczy, że z daleka trzymać się będzie od urny wyborczéj, i że mandaty do téj izby prędzéj czy później tych tylko głosy dawać będą, których cała egzystencja od panującego systemu zawisła i którym niemożebném jest jemu nie służyć (brawa z prawicy, niepokój na lewicy).

Lecz czy opozycja dla tego, że tu zastąpioną nie będzie, egzystować przestanie? Ona trwać będzie ciągle i stworzy się sytuację, którąbym zalecić chciał rozwadze wysokiéj izby, jakotéż i rządu. Oto odejmie się opozycji możność rozwijania się na drodze prawnéj.

Sądzę, że jest zapewne bardzo mało mężów stanu, którzyby położenie takie nie uważali za wielce niebezpieczne. Z pewnością nie na drodze zgniecenia przemocą, lecz na drodze pojednania stronnictw zbawienia szukać potrzeba i na téj powinna wysoka izba i rząd całą rozwinąć energję. Tu energja na miejscu będzie i tędy tylko do celu poprowadzi. Ażeby zaś pierwszy krok wysoka izba na téj drodze uczyniła, to jest pierwszym mojego wniosku zamiarem.

Przeciw wnioskowi memu jednak podniesiono oraz zarzut, że on praktycznego nie wskazuje rezultatu. Powiadają, iż choćby izba deputowanych gotową była do pierwszego kroku, to nie widzi się tu wcale tego, jak projektowany przezemnie środek — umyślna ku temu komisja — inny rezultat osiągnąćby mógł, jak skonstatowanie powtórne najzupełniejszéj sprzeczności obustronnych zapatrywań. Lecz zdaje mi się rzeczą niestosowną sądzić o rezultacie badań, których się jeszcze nie podjęło. Przekazanie komisji, przecież ten jeden, chociaż negatywny rezultat mieć będzie, że zapobieży się w ten sposób nowemu rozdrażnieniu umysłów, które w takim razie powstaćby musiało koniecznie, gdyby podanie trzydziestu trzech członków, mimo poparcia wielkiéj liczby członków innych wysokiéj izby, nawet tyle nie zwróciło uwagi, ile jéj poświęca się pismu jednego człowieka prywatnego, które jeden tylko wnosi deputowany. Zadanie, którebym chciał wysokiéj izbie przedstawić, występuje wreszcie dziś wśród okoliczności, dla stronnictwa wiernokonstytucyjnego jak najpomyślniejszych. W posiadaniu przeważnéj większości w obu izbach rady państwa, może się oprócz tego oprzeć o rząd jednéj z nim barwy, który dotąd wobec opozycii jak najnieprzyjaźniéj występował. Któż bowiem dziś zaręczyć może, że ta sama kwestja, która dziś rozwiązania domaga się od stronnictwa wiernokonstytucyjnego, nie zażąda nieuniknionego rozstrzygnięcia nie o wiele późniéj a wśród okoliczności o wiele nieprzyjaźniejszych!

Chyba, że pójść chcecie panowie znów za polityką wyczekiwania! Ja sądzę, że polityka ta jest teraz nie na miejscu i proszę panów, zużytkować teraźniejszość; przekonajcie, że myśleliście serjo, gdyście wypowiadali w adresie nadzieję ugody w duchu umiarkowania i słuszności; a ku temu uczyńcie moi panowie pierwszy krok tém, że wnioskowi memu poparcie swoje dacie.

Deputowany Prażak:

Zdaje mi się, że p. prezydent już na posiedzeniu owém, gdy deputowany hr. Hohenwart wniosek swój przedłożył, oświadczył się z powodu wielkiéj jego wagi, za samodzielném wniosku traktowaniem, a wysoka izba przychyliła się do jego zdania.

Z wnioskiem tym przyszło jedno na porządek dzienny pytanie, które tak długo utrzyma się na nim — choćbyśmy je dziś nawet z porządku dziennego usunęli — jak długo jeszcze są widoki skonsolidowania potężnego naszego państwa i ułożenia konstytucji, która przez wszystkie ludy chętnieby przyjętą była. Przekonania wyrażone w tém piśmie, są i mojemi przekonaniami i moich politycznych przyjaciół z Morawji.

Byłoby jednak błędem sądzić: że ponieważ my deputowani z Morawy do téj izby przyszliśmy, to i nasi pobratymcy z Czech wkrótce za nami przyjdą. Staraliśmy się zawsze być tłumaczami zapatrywań nam i czeskim naszym pobratymcom wspólnych, jeżeli ci w obradach wysokiéj izby udziału nie brali. Wstąpienie nasze do rady państwa jest zmianą taktyki naszéj, którą uznaliśmy za konieczną wobec sytuacji stworzonéj prawem kwietniowém. Ustawa z 2 kwietnia cofnęła jeszcze daléj porozumienie się ludów austrjackich niż było przedtém. W każdym razie niesłusznem zdaje mi się, jeżeli z drugiej strony objawiają przekonanie, że legalność praw konstytucyjnych żadnéj dyskusji podlegać nie może. Jeżeli więc w téj izbie nad niemi niemożebną jest skuteczna dyskusja, to i gdzież one dyskutowane być mogą? — A jeżeli już wypadek ten się wydarzył, że tak liczni zastępcy narodu, który żadnemu z ludów Austrji pod względem znaczenia nie ustępuje, za stosowne uznali z daleka się trzymać od obrad téj izby, to wydaje mi się zbadanie, gdzie téż leży siedlisko tego chorobliwego objawu, stanowczo koniecznem.

Zdawało mi się dziś, jakoby te 9 lat, przez które w téj izbie nie byłem, minęły bez śladu, jakgdybym przeniesiony został na posiedzenie, które tak podobne było do dzisiejszego. Tych samych zupełnie argumentów używano w walce, gdzie chodziło o wprowadzenie napowrót do téj izby nieobecnych zastępców królestwa Węgier i Czech — a minęło, moi panowie, tylko lat 4, a konieczność porozumienia z nimi nawet poza tém zgromadzeniem stanowcze zjednało sobie uznanie. Nie wątpię więc także, że nastąpi i teraz w jak najkrótszym czasie konieczność porozumienia się z odpowiednimi czynnikami, a zależy to właśnie od teraźniejszego postanowienia wysokiéj izby, czy porozumienie to za możliwe uznaném będzie. (Brawa z lewicy.)

Korespondencje „Kraju“.

Wiedeń 25 stycznia.

ѡ Ogłoszenie dosłownego tekstu i obszernych motywów projektów wyznaniowych utrzymuje ciągle jeszcze na porządku dziennym dyskussję nad temi projektami. Jedno dzisiaj już jest pewném, że rząd wywołał niezadowolenie sfer klerykalnych a lewicy parlamentu nie zadowolnił. Wniesie ona samoistny wniosek względem zaprowawadzenia obowiązkowych ślubów cywilnych i na tém polu toczyć się będzie stanowcza walka parlamentarna.

Klub lewicy uchwalił, aby do komisji wyznaniowéj wybrać 24 posłów; takie samo postanowienie powziął klub niemiecki postępowy.

Do izby posłów zewsząd nadchodzą petycje żądające zapomóg i subwencyj dla budujących się lub mających się budować kolei żelaznych. Petycje te mają być przekazane komisji budżetowéj. *Presse* słusznie się domaga aby je przekazać osobnéj komisji kolei żelaznych. Na petycje te dla tego zwracam uwagę waszych czytelników, gdyż dobrze by było aby także zachodnia Galicja przypomniała się izbie posłów co do projektowanych tam linij; w przeciwnym razie sama sobie przypisze winę odwłoki téj sprawy.

W ministerstwie finansów odbywają się teraz częste posiedzenia w celu ostatecznego ułożenia projektu ustawy, mającéj zreformować nasz system podatkowy. W posiedzeniach tych biorą udział ministrowie Lasser, Chlumecki, de Pretis, Banhans i dr. Ziemiałkowski.

Komisja budżetowa izby posłów załatwiła wczoraj dalszych kilka pozycji budżetu, mianowicie o „komunikacje“, „telegrafy“, „koleje rządowe“, „drukarnia państwowa“.

W Bawarji rozeszła się temi dniami pogłoska o „rewolucji w Wiedniu“. Charakterystyczném jest, że pogłosce téj dawano tam powszechnie wiarę i że kilku kupców ztamtąd, którzy mieli przybyć do Wiednia, zatelegrafowało tutaj, że „z powodu wybuchłéj rewolucji w Wiedniu przyjazd swój odkładają“.

Sprawa między koleją Karola Ludwika a massą spadkową zmarłego dyrektora Herza została ostatecznie ugodzoną. Massa wypłaca kolei 120,000 złr. tytułem wynagrodzenia szkód wyrządzonych kolei przez dyrektora Herza. Minister Banhans potwierdził już tę ugodę.

Tarnów 24 stycznia.

? [Towarzystwo zaliczkowe — „emigranci“ przed policją].

W poprzednim moim liście wspomniałem wam w krótkości o naszém towarzystwie zaliczkowém, nie podając żadnych bliższych szczegółów o témże. Ponieważ takowe od swego założenia w roku 1871 znakomite oddało usługi miastu Tarnów i jego okolicy; przeto téż warto, aby o niém nieco obszerniéj zaznajomić czytającą publiczność. Założoném ono zostało w dniu 4 marca 1871 za inicjatywą dra Kaczkowskiego.

Fundusz jego składały: pożyczka udzielona przez radę powiatową tarnowską w sumie 500 złr. spłacalna w 10 latach, jakotéż pożyczki pozaciągane za staraniem dra Kaczkowskiego i za poręczeniem kilku obywateli z różnych instytucyj kraju naszego, jakotéż z wkładek członków, których się p. dr. Kaczkowskiemu swymi wpływami pozyskać udało. — W pierwszym zawiązku swego istnienia miało nasze towarzystwo niemałe trudności do zwalczenia, albowiem brak spojni i poczucia wzajemnego wspierania się w naszém społeczeństwie, nie dostarczały towarzystwu członków z ludzi zamożniejszych, którzyby do tegoż przystępowali wspierająco, a natomiast, lata nieurodzaju i klęsk powszechnych dostarczały temuż mnogi zastęp członków, którzy przystępowali do towarzystwa jedynie dla zaciągania pożyczek. Zadowolnić zatem przystępujących, obok braku kapitałów, było rzeczą prawie niewykonalną. Wszystkie te trudności przełamała gorliwość dra Kaczkowskiego. za co mu też członkowie tego towarzystwa zaraz na pierwszém walném zgromadzeniu serdeczną podziękę złożyli.

W tym czasie kończył się właśnie perjod czasu naznaczony statutem nadzoru wykonywanego przez członków wydziału rady powiatowéj a towarzystwo nasze przechodziło pod swój wyłączny zarząd. Zgromadzenie wybrało swój wydział. Roku 1873 mieliśmy drugie zgromadzenie walne, na którem poprawiliśmy statut odnośnie do potrzeb i wybrali wydział, przyjęli rachunki, wydając z takowych absolutorjum.

Obecnie posiada towarzystwo przeszło 700 członków, a kapitał jego obrotowy dochodzi do 40,000 złr. — najlepszym zaś dowodem dobréj adminstracji jest ta okoliczność, że członkowie oddawszy 20% procent dochodów na fundusz żelazny jeszcze na swoje udziały 10% dywidendy uzyskali i z końcem roku 1873 fundusz żelazny dójdzie 1000 złr.

Czy więc takiéj instytucji nie wypada wspierać całemi siłami?

To był powód, dlaczego w przeszłym mym liście prosiłem członków naszego byłego komitetu przedwyborczego o dotrzymanie obietnicy, gdyż wszelkie usiłowania podźwignienia oświaty będą daremnemi, jeżeli wprzód nie podźwigniemy bytu materjalnego ogółu, bo trudno narzucić komu choćby najlepszą i najkorzystniejszą książkę, jeżeli temuż rakczéj kawałek chleba jest na myśli.

Dnia wczorajszego zawezwał inspektor tut. policji p. Kirchner kilka osobistości zajmujących posady częścią prywatne, częścią nawet urzędowe, do stawienia się w policji jako „emigrantów“. Zważywszy jadnak, że to są ludzie należący do in-

---

świat córki mojéj, więc przy téj sposobności będę mógł poznać także pańską protegowaną.

— Doskonale, *Sir!* — zawołał Wilson — tym sposobem zamaskujemy wybornie to, że z umyślnie ułożonym planem chcemy ją usidlić. Lecz widzę, że zagadałem się może dłużéj, niż panu na to czas zezwala — mówił daléj powstając z krzesła — pierwotnie zamierzałem wstąpić do pana tylko na „dzień dobry“, wybacz mi pan jednak, że dłużéj się zabawiłem.

— Pan wiesz, jak miłe mi zawsze towarzystwo pańskie! — odparł Miller; deputowany wziął tymczasem za kapelusz, i uprzejmém uściśnieniem ręki pożegnał go.

Jak tylko ujrzał się sam, przeszedł się szybko parę razy po pokoju, jak gdyby chciał uporządkować swoje myśli, otworzył potém drzwi i rzekł:

— Proszę pana Masona do siebie!

W téj chwili wszedł do gabinetu kolektor.

— Wśród tylu trosk rozmaitych zapomniałem o téj dzisiejszéj napaści dziennikarskiéj — zaczął Miller siadając na kanapie. — Musimy wyszukać autora, panie Mason, i dowiedzieć się, jak to mogło się stać, że ten artykuł pojawił się równocześnie z moją broszurą.

— To już załatwione, panie Miller. Zdaje mi się, że ten mądral niedługo potrafi utrzymać się w naszém mieście, aby panu tu dokuczał — odpowiedział garbus.

— Jak to, panie Mason, wiesz pan co o nim?

— Zaraz rano, jak tylko ujrzałem artykuł, poszedłem do drukarni, aby się dowiedzieć, jakim sposobem mógł ktoś dowiedzieć się o treści pańskiej broszury, nim ona jeszcze była ogłoszoną. Drukarz zaręczył, iż manuskrypt ani na chwilę nie został nikomu po za drukarnią powierzony. Zacząłem wtedy wywiadywać się o osobistość zecerów i znalazł się między nimi tylko jeden, jakiś Niemiec, którego można było posądzać po jego wykształceniu, iż może mieć coś wspólnego z tym artykułem. Poprosiłem wtedy właściciela drukarni, aby bez ceremonji wyspowiadał go; a gdy w południe wstąpiłem tam, już ptaszek wyśpiewał wszystko. Jest to człowiek dość uzdolniony, ale nie posiadający, jak się zdaje, nic więcéj nad to, co z dnia na dzień zarobi. Nie miałem więc nic pilniejszego jak postarać się o to, aby mu zamknąć wszelkie źródła zarobku w naszém mieście, żeby zmuszony był gdzieindziéj szukać roboty. Może już do téj pory mógłbym był zdać sprawę o tém, gdyby ważniejsze sprawy nie były mi przeszkodziły w dalszych śledzeniach.

— Sądzisz pan więc, że ten młody człowiek sam jest autorem artykułu?

— Sam się przyznał do tego, *Sir!*

Miller przeszedł się parę razy po pokoju.

— Nie wiem, czyś w tym wypadku całkiem roztropnie postąpił, panie Mason — rzekł potém stając przed garbusem — talent, jaki się przebija w tém pierwszém wystąpieniu, jest zanadto silny, aby tak lada czém dał się stłumić. Te środki, jakich pan użyłeś, mogą nam tylko zrobić z niego zaciętszego wroga, niż nim był dotychczas, gdyż bardzoby mnie to dziwiło, gdyby ze strony opozycji nie uczyniono nic dla zapewnienia egzystencji takiemu człowiekowi przynajmniéj prz— jakiś czas. Znasz pan jego osobistość? ...ząś zapytał następnie, jakby tknięty nową myślą.

— Widziałem go tylko przyp...owo, *Sir,* — odpowiedział Mason — z ...wierz... chowności wygląda on bardzo ...rzyzwoi... nawet w cie, można powiedzieć, że m... sobie coś imponującego, lecz to jest wszystko, co mogę o nim powiedzieć.

Bankier pokiwał głową.

— Jak tylko ułatwimy się z innemi sprawami — rzekł — musimy pomyśleć o tém, aby z innéj beczki począć sobie z tym człowiekiem. I pamiętaj to na zawsze, panie Mason, iż prawdziwa roztropność zawsze w tém zależy, aby przedtém użyć wszelkich środków dla zmienienia sobie nawet najbardziéj małoznaczącego przeciwnika w sprzymierzeńca, nim wystąpi się do walki otwartéj. Teraz pomówmy o innych, sprawach — ciągnął daléj, a na twarz wystąpiła mu ...żka, czarna chmura. — Pan znowu ... jest rzeczywiście w mieście! Hancoc... Idź p... na swoje stanowisko, jak tylko się ...ierzchnie i w stosownéj chwili dasz mi znak. Zastaniesz mnie pan w *Shades* ...ęc tylko o kilkadziesiąt kroków od mojego domu.

— Możesz się spuścić na Masona, *Sir!* — odrzekł garbus stłumionym głosem, i skłoniwszy się poważnie wyszedł z pokoju.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

teligencji, ludzie honorowi i pracowici i należałoby — choćby tylko ze względu grzeczności — aby podobne wezwania były wydawane jeżeli już nie z powołaniem się na jakąś ustawę i rozporządzenie, to przynajmniéj opieczętowane, zwłaszcza, że nawet c. k. starostwo tę formę zachowuje.

Zresztą należałoby już raz obywateli spokojnie między nami mieszkających, uważać za swoich — osobliwie, że nie którzy z nich, przeniosłszy się tutaj z rodzinami — zajmują publiczne posady, a wszyscy pracując, nie są niczyim ciężarem — a na zbytek sił do pracy jeszcze się nie mamy przyczyny użalać.

W końcu muszę zanotować, że mamy już nową radę miejską i nowego burmistrza; ale dotąd działalności tych organów nie widać. Wszystkie bowiem mniejsze ulice i drogi są wobec rozcieczy pełne błota, które z obawy na nadchodzącą porę źle na zdrowie wpływać mogą w obec przebytéj epidemji, należałoby wcześnie uprzątać.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Kraków, 26 stycznia.

W muzeum techniczno-przemysłowem we wtorek dnia 27 stycznia, o godz. 12 — 1 w południe, odbędzie się trzeci publiczny odczyt prof. dr. Straszewskiego docenta uniwersytetu jagiellońskiego: „O wyobrażeniach psychologicznych filozofów chrześcjańskich.“

Magistrat zawiadamia pp. właścicieli domów, że przedsiębiorstwo wywożenia nieczystości z dołów kloacznych w gmachaah miejskich, prywatnych i instytutowych w całym obrębie miasta wraz z przedmieściami, powierzonem zostało p. Janowi Mieżbowi Matlińskiemu na czas od 1 stycznia 1874 r. do końca grudnia 1875 r. za wynagrodzeniem po siedm centów w. a. od każdéj stopy wydobytego kału.

Ważne dla kobiet.—*Dziennik mód* donosił swoim czytelniczkom o powstałym w mieście naszém zakładzie wyrobu pudełek przy ulicy Florjańskiéj, pod nr. 329. Możemy dzisiaj publiczność bliżéj z tym zakładem zaznajomić.

Właścicielką tegoż jest pani Barańska, obywatelka w Podgórzu zamieszkała, inicjatywę zaś do utworzenia go podał p. M. Stokowski, któremu także całe urządzenie i dalsza administracja powierzoną została.

Sprowadzono również niejakiego p. Emila Schrotta, bardzo zdolnego introligatora, który przez lat kilka w pierwszorzędnych fabrykach pudełek w Dreznie, Pradze, a w ostatnich dwóch latach w Wiedniu pracował, jest on w zakładzie p. Barańskiéj instruktorem i kierującym robotami, tak, że robotnice bardzo łatwo i szybko się wprawiają, co obiecuje zakładowi w przyszłości powodzenie, czego mu szczerze życzyć wypada; gdyż tym sposobem nie tylko że bardzo wiele naszego grosza przez pp. aptekarzy, cukierników, rękawiczników i t. p. do Paryża, Wiednia i Prus wysyłanego w kraju pozostanie, ale prócz tego, co obecnie wielką ma doniosłość, chcące pracować kobiety, a nie majace żadnego zarobku, w tym zakładzie znaleźć go będą mogły.

O warunkach, na jakich zakład ten robotnice przyjmuje, dowiedzieć się można na miejscu.

Nowości literackie.—Nakładem księgarni Karola Wilda we Lwowie, wyszła książka do czytania dla młodzieży p. t. „Zacni ludzie“, ułożona przez Juljusza Sztarkla. Nazwisko autora jest najlepszą rekomendacją dla téj książki. Pan Sztarkel znanym jest z wielkiego talentu popularyzowania wiedzy i wykładania rzeczy naukowych w formie przystępnéj dla młodzieży. W książce powyższéj mieści się w zajmującéj formie rozmów wykład początkowéj nauki o ogrodnictwie, daléj geografji ziem polskim, różne wiadomości historyczne i opis różnych arcydzieł ducha ludzkiego w nowszych czasach.

Samobójstwo we Lwowie. Dnia 24 stycznia odebrał sobie życie wystrzałem z karabinu uczeń gimnazjalny, ochotnik jednoroczny, Konowalec. Powód samobójstwa niewiadomy.

Ogłoszenie prenumeraty. — Zarzucany nieustannie pytaniami o informacje i wyjaśnienia potrzebne tak przy zawiązywaniu stowarzyszeń zarabkowych i gospodarczych w ogóle, a zaliczkowych w szczególe, jako téż i przy dalszem ich prowadzeniu, nie jestem w możności dla braku sił i czasu wszystkie zadowolnić żądania.

Chcąc zatem skutecznie przyjść w pomoc tak ludziom oddającym się studjum stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, jako téż zarządom takich stowarzyszeń, zamierzam rozpocząć wydawnictwo czasopisma pod nazwą: *Związek*, pismo tygodniowe poświęcone sprawom stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

„Związek“ wychodzić będzie w każdą sobotę w objętości ćwierć arkusza, w razie potrzeby pół arkusza wielkiego formatu.

Cenę prenumeracyjną ustanawiam na r. 1874 4 złr. w. a. Wydawnictwo rozpocznę, skoro się zbierze 150 prenumeratorów. Z tego powodu upraszam należytość prenumeracyjną wnieść do „towarzystwa zaliczkowego we Lwowie ulica Akademicka l. 5“.

W razie gdybym miał zaniechać wydawnictwa w skutek braku prenumeratorów, pieniądze nadesłane będą zwrócone.

We Lwowie dnia 23 stycznia.

Zygm. Medveczky, członek dyrekcji towarz. zaliczkowego we Lwowie.

Śp. hr. Teressa Weissenwolf zapisała następujące legaty dobroczynne: 2000 zła. w oblig. indemniz. dla zakładu głuchoniemych we Lwowie; 2000 zła. w gotówce dla zakładu ciemnych we Lwowie; 2000 zła. w oblig. indemn. dla Siószr miłosierdzia w Moszczanach lub w Przeworsku (gdzie większa potrzeba); 1000 zła. w oblig. ind. a względnie procent od tego kapitału dla najuboższego opuszczającego szpital obłąkanych; 2000 zła. w oblig. ind. na przytułek dla ubogich dotkniętych wielką chorobą we Lwowie lub Krakowie utworzyć się mający; 750 zła. na szkołę w Ruskiéj wsi; odsetki z kapitału 7000 zła. w połowie dla wikarego przy kościele rz. k. w Baligrodzie, a w drugiéj połowie dla księdza przy pierwszéj parafji w ziemi sanockiéj ustanowić się mającéj; 1000 zła. na kościół zbudować się mający w Sanockiem; 1,100 zła. w obl. ind. na fundację mszalną przy kościele rz. kat. w Dubicku; 1000 zła. w obl. indemn. na utrzymanie sierot w zakładzie „Sacré Coeur“ we Lwowie; 300 zła. w oblig. indem. na utrzymanie kaplicy w Dubiecku; 2000 zła. w oblig. indemn. na ochronkę sierot we Lwowie; wreszcie pozostający po wypłacie wszystkich legatów majątek w gotówce i obligacjach, kapitułom rz. kat. we Lwowie i Przemyślu na cele dobroczynna.

W sprawie Tellusa pisze poznańska *Ostd. Ztg.*: W dniach 19 i 20 b. m. odbywał się dalszy ciąg pierwszego terminu badawczego w konkursie stowarzyszenia bankowego Tellusa. Ponieważ znaczne zobowiązania pod względem żyrow dopiero w 3 do 4 tygodni dobiegną swych terminów, nie można i teraz jeszcze mieć dokładnego poglądu na stan masy. Dopiero po drugim terminie badawczym, który naznaczony jest za mniéj więcéj dwa miesiące, całkowity pogląd będzie mozebnym. Spodziewać się należy, że wtedy interesentom się uda wyjednać zniesienie konkursu, gdyż tak wielka i skomplikowana masa majątkowa da się jedynie przeprowadzić z okropnemi stratami w bardzo długim czasie za pomocą utrudnionych form postępowania sądowego. Jakkolwiek majątek prywatny osobiście odpowiedzialnych firmowych Tellusa bardzo znaczny, to jednakże na długi czas zaledwieby wystarczyć mógł na rosnące szkody z każdym dniem przy sądowéj procedurze.

Ks. arcybiskupa hr. Ledóchowskiego skazał już król. prezes naczelny na karę 500 talarów za nieobsadzenie probostwa w Dobrzycy stałym rządzcą w miejsce obecnego komendarza ks. Ruszczyńskiego. Obecnie zagroził prezes naczelny ks. arcybiskupowi karą 1000 talarów, jeżeli rzeczonego probostwa nie obsadzi w przeciągu dwóch tygodni.

Jasnowidząca. — W Brodnicy, jak donosi *Gaz Tor.*, córka szewca tamtejszego, dziewczyna 18 letnia ogłasza się sama za opętaną, wróżkę i lekarkę. Że dziewczyna chora od rzeczy plecie, to nas nie dziwi, takie jasnowidzenie stary już figiel, ale że są tak ciemnowidzący, którzy temu wierzą i w pole wywodzić się dają lada dziewczynie, to bardziéj dziś zadziwia i smuci. Podobno jakiś chory mularz poszedł do téj doktorki po radę i powiedziała mu, że ta a ta znajoma kobieta go oczarowała, za co zbił posądzoną tak niebezpiecznie, że teraz prokurator i sąd oczy mu przetrą.

† W Paryżu umarł w sobotę o godzinie dziesiątéj z rana na Batyniolu jenerał Rybiński, były naczelnik wójsk polskich w roku 1831, licząc lat 92. Z jenerałów powstania listopadowego żyją jenerał Konarski we Francji i jenerał Chłapowski w kraju.

W Paryżu wyszło dzieło doktora Levittoux z Warszawy, p. t.: „Philosophie de la nature“.

Dla zbadania pasma Kordyljerów i zachodniego ich spadku pod względem klimatologicznym, geograficznym i środków komunikacji, rząd rzeczypospolitéj Peruwjańskiéj ustanowił komisję, któréj przewodnikiem mianował pana Władysława Folkierskiego, znanego ze swych prac matematycznych, a między innemi z wydanego przed kilku laty Rachunku różniczkowego. Z Folkierskim udało się do Peru kilku innych polskich inżynjerów, a między innymi jako sekretarz pan Władysław Kluger. Miejscem pobytu komisji będzie miasto Lima.

Profesor Tyndal przedłożył pewnemu uczonemu towarzystwu godny uwagi rezultat od dłuższego czasu na wybrzeżu Kent robionych przez siebie obserwcji. Znakomity profesor utrzymuje na podstawie licznych swych doświadczeń, że na przekór dotychczas przyjętemu twierdzeniu gęstość powietrza w skutek mgieł lub chmur nie tylko nie przeszkadza szerzeniu się głosu, ale je nawet o czwartą część ułatwia. Powaga tak wielkiego przyrodnika i środki, jakimi przy obserwacjach swoich rozporządzał, każą zupełną, zdaje się, w twierdzeniu Tyndala pokładać wiarę.

Teatr.—Jutro we wtorek dnia 27 stycznia: „Dożywocie.“

Spostrzeżenia meteorologiczne.— Dnia 24 stycznia pochmurno, termometr od — 1.2 doszedł do + 2.6 R. Dnia 25 pochmurno, chwilami śnieg lub deszcz; termometr od + 2.0 doszedł do — 2.4 R. Barometr idzie w górę; rano o 6 dnia 26 stan jego był 334.20, termometru — 2.4 R. Wiatr zachodni.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Edw. Dzwonkowski wł. d. z Gromnika; Adam Skrzyński technik z Kobylanki; Aleks. Skarbiński wł. d. z Paryża; Juljusz Slaski obyw. z Broniszowa; Józef hr. Męciński z żoną wł. d. z Partynia; Wiktor Woyciechowski wł. d. z Dąbrowy; Józef Illasiewicz radca st. przy W. ks. Michale z Tyflisu; Ferd. Kozubowski pełnom. hr. Tarnowskiego z Cywkowa; wicehr. Tomasz de Vesci z familją z Odessy.

Wiadomości urzędowe.

— Rada szkolna krajowa nadała posadę nauczyciela przy szkole 4-klasowéj w Tarnobrzegu, Ludwikowi Zachucie, dotychczasowemu nauczycielowi w Starejsoli.

Wyciąg z dziennika urzędowego *Gazety Lwowskiéj* z dnia 22 stycznia:

Edykta. Krakowski sąd kraj. wzywa do objęcia spadku po ś. p. Józefie Siellawie wszystkich jego sukcessorów. — Sąd pow. w Brodach zawiadamia Franc. Ant. Wolfa o pozwie J. Dziewiętnika pro wykreślenia z stanu biernego sumy 3000 zła. 100 rubli.

Licytacje. W sądzie obw. w Tarnopolu, dnia 5 marca realność l. 706 tamże.—W sądzie pow. w Tuchowie, realność l. 48 i 343 tamże. W sadzie pow. w Starem mieście, dnia 11 lutego, realność l. 19 w Smolnicy.

Konkursa. Posady notarjuszów: w Rzeszowie, Mielcu, Dembicy, Brzostku, Tarnobrzegu, Dąbrowie.

Obwieszczenie. Dr. Adolf Weiss wpisany został w listę adwokatów z siedzibą we Lwowie.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Komitet c. k. tow. gospodarskiego, zawiadamia niniejszem, że z powodu zarazy panującéj pomiędzy bydłem holenderskiem, rasy téj do wiosennéj licytacji sprowadzać nie będzie. Zająć się tylko może zakupnem rasy Mürzthalerów, jeżeli zamówienia przynajmniéj na 15 sztuk tejże rasy w ogóle, przy dopełnieniu zwykłych warunków, a mianowicie przy dołączeniu zadatku po 50 zła., po dzień 25 lutego b. r. do biura komitetu nadesłane zostaną.

Myszy polne. — Do *Gwiazdki Cieszyńskiéj* donoszą z Opawskiego i ze Szląska pruskiego, że tam myszy na rolach wielkie szkody w obecnéj porze zrządzają. „U nas, pisze *Gazeta Ciesz.*, dotąd nie słyszymy o podobnéj klęsce, a niezawodnie ochrania nas od niéj to, że kraina nasza obsiana jeszcze lasami, gajami i drzewami, w których ptastwo drapieżne ma przytułek i gubi owych szkodników rolnika. Dla tego zwracamy uwagę rolników na tę okoliczność, żeby drzew nie wygubiali, owszem je mnożyli i wszelkie miejsca niezdatne do innéj uprawy zagajali. Jest nawet do życzenia, aby rząd tę sprawę wziął w swoje ręce, jak to uczynił rząd francuzki. Tymczasem towarzystwa rolnicze mogą się przyczyniać do tego celu.

Towarzystwo osad rolnych i przytułków rzemieślniczych w król. Polskiem, jak donosi *Wiek*, w tych dniach rozstrzygnęło ostatecznie pytanie najpierwszéj wagi.

Po długich debatach i pertraktacjach, we względzie wznieść się mających budowli w osadzie Studzieniec, po ostatecznem zatwierdzeniu planów i kosztorysów przez władze towarzystwa, ogłoszono powtórnie wezwanie do pp. przedsiębiorców robót. Czas upływał, ale poważnych propozycji ze strony tychże zarząd nie otrzymywał. Zaczęto rozmyślać nad innemi sposobami wzniesienia zamierzonych dwóch domków: jednego dla 15-stu małoletnich przestępców, wychowańców osady rolniczo-rzemieślniczéj, drugiego przeznaczonego tymczasowo dla administracji zakładu. Wtedy zgłosił się do towarzystwa członek honorowy, p. Józef Reichman, właściciel domów w Warszawie i zaproponował przyjęcie na siebie obowiązków wybudowania wspomnianych domków sposobem administracyjnym, zrzekając się zarazem wszelkich korzyści z tego przedsięwzięcia i ofiarując swoją pracę, czas, koszta przejazdów i t. p. darmo. Propozycja tak poważna i korzystna, pochodząca od obywatela znanego ze zdolności i uczciwości, musiała zwrócić szczególną uwagę władz towarzystwa. Po bliższem porozumieniu się i rozważeniu przedstawień p. J. Reichmana przez władze towarzystwa, dnia 20 stycznia r. b. została ostatecznie i formalnie podpisana deklaracja, mocą któréj p. J. Reichman przyjął na siebie obowiązek wybudowania wspomnionych dwóch domków w osadzie Studzieniec, pomiędzy stacjami kolei żelaznéj warszawsko wiedeńskiéj Ruda Guzowska i Radziwiłowem położonéj, za sumę anszlagiem sporządzonym przez p. Göbla budowniczego i zatwierdzonym przez władze towarzystwa objętą, z tem nadmienieniem, że wszelkie oszczędności, jakieby osiągnąć się dały przy wykonaniu robót, przeleje do kasy towarzystwa, a zwrotu jakichkolwiek naddatków nad sumę w kosztorysie oznaczoną, o ileby zarząd nie postanowił o zmianach w anszlagu, zrzeka się w zupełności. Prócz tego p. Reichman oświadczył swoją gotowość na żądanie zarządu towarzystwa, podjąć się wszelkiéj roboty budowlanéj w osadzie Studzieniec w ciągu roku bieżącego. Tak więc towarzystwo osad rolnych i przytułków rzemieślniczych, po zawodach, jakich doznało przy ogłaszaniu przedsiębierstw, w skutek szlachetnéj propozycji jednego obywatela, poczuwającego się do swych obowiązków, osiągnęło naraz i możność wznoszenia budowli sposobem administracyjnym i wszelką rękojmię dokładnego wykończenia robót, i największą możliwą oszczędność w wydatkowaniu pierwszéj znaczniejszéj sumy z funduszu, z takim trudem i tak powolnie zgromadzonego, oraz wreszcie możność wzniesienia w r. b. większéj ilości zabudowań, jeśli się znajdą odpowiednie na to środki, lub jeśli kto z zamożnych obywateli zechce uwiecznić swoje imię ofiarą, pokrywającą koszta wzniesienia domku, lub téż, jeśli obywatele miasta Warszawy zechcą urzeczywistnić podjętą już poprzednio myśl wniesienia w Studziencu domku pod nazwiskiem „Warszawa.“

Telegramy „Kraju“

Bukareszt 25 stycznia. Na dzisiejszém posiedzeniu izby wniósł deputowany Jonescu interpelację tyczącą się polityki Rumunji wobec Porty. Minister spraw zewnętrznych, Boresco, sprzeciwił się jednak odpowiedzi, odwołując się na dane pod tym względem wyjaśnienia dawniejsze; poczém izba polityce zewnętrznéj gabinetu wotum zaufania udzieliła.

Kursa.— Wiedeń 26 stycznia godz. 2.20.— Akcje kredytowe 242.25.—Londyn —.—.— Srebro 107.25. — Dukat —.—. — Lombardy 162.50. — Losy z 1864 r. 143.50. — Akcje franko-austr. 44.—. — Napoleony —.—. — Akcje kolei Karola Ludwika 229.50 — Akcje kolei lwow. czern. 142.25. —Akcje kolei półn. wschodniéj 107.50. — Akcje banku związkow. 14.25.— Oblig. indemn. gal. 76.75.— Akcje banku wied. dla obrotu 127.50.—Akcje anglobanku 154.50.—Akcje kolei rząd. 336.50. — Kolei siedmiogrodz. —.—. — Kolei Rudolfa 158.—.— Tramway 176.—.—Banku budowy 83.50. — Akcje kolei wschodniéj 50.50. — Akcje banku anglo węg. 35.50. — Akcje kolei zjedn. 136.50 —Losy tureckie 48.25.— Losy premj. węg. 84.50.—Akcje kolei bogumińskiéj 141.—.— Akcje kolei ces. Elżbiety 215 50.— Akcje kolei półn. zachodn. 195 —. — Akcje franco-hungaria 35.50. — Ogólny bank austr. 60.—.

Uspcsobienie giełdy: mocne.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny:
Stanisław Gralichowski.

Wyczytawszy w kronice „Czasu“ Nr. 18 wzmiankę o dziełku mojém p. t.

„O poznawaniu temperamentów dzieci w zastósowaniu do wychowania,“

jakoby metoda moja, mianowicie w części dydaktycznéj, zalecała sposoby za błogich czasów sylabizowania praktykowane, widzę się zniewolonym zaprzeczyć stanowczo temu nieuzasadnionemu twierdzeniu, a to tém śmieléj, skoro sz. recenzent sam oświadcza, że tego nigdzie niewypowiedziałem. Obok tego, niech mi wolno będzie wynurzyć żal do saméj krytyki, która z kilku rzutów pobieżnych, z których trudno jest powziąść dokładne wyobrażenie o całości przedmiotu, całą rzeczoną część dydaktyczną uznała za bezwartościową dla nauczycieli, — jak gdyby w tym dziale, oprócz nauki czytania, pisania i rachunków, nic więcéj się nie mieściło, coby jaka taką, chociażby względną wartość dla nauczycieli szkół początkowych mieć mogło. Uwagi o metodzie uczenia, wychowaniu szkolném, o porządku, uwadze, posłuszeństwie uczniów, o karach szkolnych i nagrodach dla dzieci, o gimnastyce, nauce śpiewu, naukach przyrodniczych, geografii, historji powszechnéj i o nauce języka rodzinnego, stanowiące dalszą treść téj części dydaktycznéj, mogą zawierać przecie coś ciekawego dla nauczyciela, ale żeby to wszystko bez żadnéj było wartości, to jakoś za absolutnie i nie w humorze powiedziane. Przy nauce czytania chodziło mi o to, jak takowe daléj ma być prowadzone, skoro się do tego właściwą metodą już doszło. Czyż wyraz **właściwą** ma znaczyć sylabizowanie?... a to ostatnie: zacofanie lub zamach na postępową naukę?.. W. raz „**właściwą**“ ma oznaczać metodę najlepszą i najnowszą, jaka nauczycielowi w ogóle z góry podaną i do użytku zaleconą została. Wskazywać ją nauczycielowi, nie widziałem potrzeby — znaczyłoby to samo, co rybę uczyć pływać.

To co nadmieniłem przy nauce pisania i rachunków, ma także swoją zasadę, o któréj nie tu miejsce się rozwodzić; — tyle tylko na obronę mojéj dydaktyki, odsądzonéj w kronice „Czasu“ od wszelkiéj wartości dla nauczycieli dodać mogę, że poglądy moje czerpane z najlepszych źródeł oparłem nadto, na doświadczeniu zdobytém na najpiękniejszym wzorze tego rodzaju, a nim jest: **wzorowa szkółka eleme-tarna szwedzka**, jaką widziałem na wystawie paryzkiéj w r. 1867, któréj miniaturowy rys skreśliłem w moich odczytach przed dwoma laty mianych w tutejszym „Postępie,“ a o którym to klejnocie oświaty ludowéj, bez obawy popełnienia grzechu przeciwko Duchowi świętemu nie ośmieliłbym się powiedzieć, że nie ma żadnéj wartości dla nauczycieli.

4858(1-1) **Lucyan Falkiewicz.**

Galicyjskie Ogólne Towarzystwo Ubezpieczeń.

Na posiedzeniu komisyi kontrolującéj wzajemnych spółek na przeżycie w Galicyjskiem Ogólném Towarzystwie Ubezpieczeń odbytém dnia 7 stycznia 1874 — wniosła Dyrekcya tegoż Towarzystwa, iż krążą wieści, jakoby Galicyjskie Ogólne Towarzystwo Ubezpieczeń funduszami wspomnionych spółek dowolnie rozporządzało i takowe do załatwienia spraw innych sekcyi ubezpieczeń używało.

W skutek tego uważamy za nasz obowiązek P. T. członkom spółek na przeżycie w Galicyjskiém Ogólném Towarzystwie Ubezpieczeń oświadczyć — iż w myśl warunków ubezpieczeń odbywamy co miesiąc posiedzenia, na których księgi i fundusze każdą razą jak najściśléj sprawdzone bywają — i że dotąd nie napotkaliśmy nic, coby Galicyjskiemu Ogólnemu Towarzystwu Ubezpieczeń, raczéj Dyrekcji tegoż za nieprawidłowe postępowanie poczytać można i owszem korzystamy z niniejszéj sposobności, wspomnianéj Dyrekcyi za akuratne prowadzenie ksiąg i za urządzenie najściślejszéj kontroli w tym dziale wyrazić nasze uznanie.

Na ostatniém posiedzeniu po dokładném zbadaniu ksiąg sprawdzono fundusze i znaleziono zgodnie z księgami

w listach zastawnych Banku rustykalnego złr. 47,100
w akcyach c. k. uprz. kol. Karola Ludwika „ 2,520
w gotówce . . . . „ 2,181 c. 83

Komisya kontrolująca wzajemnych spółek na przeżycie w Galicyjskiém Ogólném Towarzystwie Ubezpieczeń. 4857(1-3)

Prezydent
Adolf Jorkasz m. p.
wiceprezydent dyrekcyi skarbu.

Wice-prezydent
Juliusz Mikolasz m. p.
właściciel fabryki.

Członkowie:
August bar. Romaszkan m. p. dyrektor banku Włościańskiego, **A. Siberstein** m. p. negocient, dr. **Ferdynand Kratter** adwokat krajowy, **Józef Weiss** m. p. zegarmistrz, **Michał Łodzia Służewski** m. p. prof. szkół real.

Nr. 11.

KONKURS.

Okręgowa Rada szkolna miasta Krakowa rozpisuje niniejszém obwieszczeniem konkurs na posadę dyrektora przy szkole wydziałowéj żeńskiéj miasta Krakowa.

Do posady téj przywiązana jest roczna płaca etatowa 1500 fl. w. a. mająca wzrastać aż po 25 rok służby co 5 lat o 100 fl. w. a. Niemniéj bezpłatne pomieszkanie w gmachu szkolnym, lub w braku tegoż 300 fl. rocznéj remuneracyi.

Równie służy dyrektorowi prawo do emerytury według osnowy ustawy emerytalnéj z dnia 1 lipca 1873 r. L. 251 D. u. kr.

Obowiązkiem dyrektora będzie: kierować całym zakładem pod względem dydaktycznym i ekonomicznym, a przytem wykładać nauki niektóre w klasach wyższych przynajmniéj przez sześć godzin tygodniowo.

Osobna instrukcya określi dokładnie zakres działania dyrektora.

Ubiegający się o tę posadę winni przedłożyć:

a) metrykę urodzenia i opis przebiegu życia;
b) świadectwo nieskazitelnéj obyczajności;
c) świadectwo ukończonych studyów;
d) patent kwalifikacyi na nauczyciela do szkół średnich, lub do wyższych szkół miejskich;
e) dowody odbytéj praktyki nauczycielskiéj.

Kompetenci mają podania swoje w powyż wyliczone dokumenta opatrzone przesyłać, jeżeli w publicznéj zostają służbie, przez swoich bezpośrednich przełożonych, a jeżeli są osobami prywatnemi, to bezpośrednio, czyli wprost do Rady szkolnéj okręgowéj miejskiéj w Krakowie, najdaléj do dnia 28 lutego 1874 r.

Podania spóźnione lub niedostatecznie w dokumenta opatrzone, uwzględnionemi nie będą, i proszącym bez skutku zwrócone zostaną.

C. k. Rada Szkolna Okręgowa miejska.

Kraków d. 14 stycznia 1874.

4849(1-3) **Dr. Dietl.** **H. Seredyński.**

Kurs papierów i pieniędzy.

KRAKOW, 26 stycznia.	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
5% Obligacje indemn. galicyjskie..	76	—	78	—
4% Listy zastawne galicyjskie	72	—	74	—
5% Listy zastawne galicyjskie....	79	—	81	—
4% Listy zastawne polskie serja I..	93	—	94	75
4% Listy zastawne polskie serja II	92	—	94	—
5% Listy zastawne polskie nowe .	91	50	93	25
4% Listy likwidacyjne polskie	77	75	79	50
6% Listy zastawne banku hip. gal.	82	50	84	75
6% Listy zastawne banku włościań.	—	—	92	50
Galic. zakładu kredyt. ziemskiego:				
5½% Listy zast. 36-letnie srebrem.	—	—	—	—
6% Listy zast. 36-letnie banknot.	—	—	—	—
6% „ „ 1 ¹ tnie „	—	—	—	—
Akcje kolei warszawsko-wiedeńskiéj	—	—	—	—
„ „ galic. Karola-Ludwika .	226	—	232	—
„ „ lwowsko-czern.-jaskiéj .	140	—	144	—
„ banku dla han. i przem. 80 zła	—	—	—	—
Galic. banku hipotecz. . „ 200 „	—	—	—	—
Losy krakowskie na 20 zła.........	—	—	22	50
„ premjowe węgierskie	79	—	83	—
„ 3% tureckie 400 franków	46	—	50	—
„ miasta Stanisławowa	—	—	20	—
Srebro nowe austrjackie	106	50	108	50
Ruble papierowe rossyjskie.......	156	—	157	50
Talary pruskie	169	—	171	—
Dukat obrączkowy.	5	32	5	44
20-frankówka	9	—	9	15

WIEDEN, 23 stycznia.	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
Renta austrjacka 5%	69	55	69	65
„ „ w srebrze 5%	74	55	74	65

Losy:	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
z roku 1839 całe za 100 zła........	310	—	320	—
„ 1839 ⅕ „ 100 „	289	—	291	—
4% rząd. z r. 1854 na 250 „	98	25	98	75
5% „ „ 1860 całe „ 500 zła. ..	106	50	107	—
5% „ „ 1860 ⅕ „ 100 „ ..	115	50	116	50
Rzadowe „ 1864 za 100 zła......	141	25	141	75
Kredytowe 1860 r..... „ 100 zł. m. k.	168	25	169	—
Krakowskie .... „ 20 zła. ..	20	50	21	—
Akcje bankowe i kolejowe:				
Anglo-austrjackie ..... za 120 zła.	153	—	153	50
Boden-Credit austrjac. . „ 80 „	114	—	116	—
Franco austrjackie .... „ 80 „	43	25	43	75
„ węgierskie .... „ 80 „	35	50	36	50
Nationalbank	989	—	990	—
Unionbank .... za 200 zła.	136	50	137	—
Arcyksięcia Albrechta 200 zła. ...	119	—	120	—
Dniestrzańska ..... 200 „ „ ..	—	—	—	—
Eperies-Tarnow ..... 200 „ ..	—	—	—	—
Ferdinand Nordbahn 1000 zł. m. k..	2084	—	2087	—
Gal. Karl Ludwig ... 210 zła. sr...	228	50	229	—
Kaschau Oderberg... 200 zł. m. k..	141	—	142	—
Lwow. Czern. Jassy.. 200 „	142	—	142	50
Rudolfbahn .... 200 „ sr....	158	—	158	50
Staatsbahn (500 fr.).. 200 zł. m. k..	337	—	338	—
„ II emisji.. 200 „ ..	—	—	—	—
Südbahn (Lombard.). 800 „ ..	163	—	163	50
Węg. gal. I. Łupk... 200 „ sr...	—	—	90	—
„ Nordostbahn ... 200 „ ..	109	—	111	—
„ Ostbahn (500 fr.) 200 „ .	52	—	52	50

Listy zastawne:	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
Allg. oest. Bd. Kr. los... 5% zła. sr..	95	50	96	—
„ „ 33 lat los ... 5% ..	86		86	50
„ „ gm. 40 ..... „	—	—	—	—
Galic. Banku Hyp..... 6% w. a....	83	75	84	25
„ Banku Włośc. .. 6% „ „ ..	91	75	92	25
Nationalbank........ 5% m. k...	—	—	—	—
„ „ .... 5% w. a. ..	91	60	91	80
Obligi pierwszeństwa:				
Arcyks. Albrechta .... 100 w. a. ...	80	—	80	25
Dniestrzańskie........ 5% „ „ ..	33	—	35	
Gal. Kar. Lud........ 5% „ „ ..	106	—	—	—
„ II. em. .... 5% „	102	—	—	—
„ 1871 III. .... 5% „	100	—	100	50
Lwów.-Czern.-Jassy:				
„ I 1865 .... 5% sr. w. a..	76	—	—	—
„ II 1867 .... 5% „ „ „	88		—	—
„ III 1868 .... 5% „ „ „	74	25	74	75
„ IV 1872 .... 5% „ „ „	—	—	—	—
Węg.-galic. Łupkow. . 5% „ „ „	74	75	75	25
„ Nordostbh... 300 5% „ „ „	69	75	70	25
„ Ostbahn .... 300 5% „ „ „	66	—	66	50

WARSZAWA, 22 stycznia	Rrs.	k.	Rsr.	k.
Listy zastawne serji 1 4%	94	30	94	60
„ „ 2. 4%	93	45	93	75
kupon ubiegły.............	—	33	—	—
„ nowe 5%	92	45	92	75
kupon ubiegły.............	—	41	—	—
„ likwidacyjne 4%	78	80	79	10
kupon ubiegły	—	56	—	—

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.	Pociąg pospiesz. wieczór g. m.	Pociąg osobowy przedpoł. g. m.	Pociąg mięszany wieczór g. m.
do Lwowa z Krakowa (przy.	5.57	w. 9.45	r. 10.50
(odch.	9.35	11.13	10.25
z Tarnowa .... (przy.	11.22	1.28	1.10
(odch.	11.27	1.34	1.17
z Rzeszowa .... (przy.	n. 1.18	4.10	3.53
(odch.	„ 1.23	4.18	4. 8
z Przemyśla.... (przy.	r. 3.24	w. 6 39	r. 6.54
(odch.	„ 3.30	w. 6.54	„ 7. 8
		prz. poł.	w nocy
z Krakowa (odch.	—	11.30	11.—
do Wieliczki (przy.	—	12.10	11.39
		rano	wieczór
z Wieliczki (odch.	—	r. 6.19	7.40
do Krakowa (przy.	—	„ 6.54	8.15
ze Lwowa do Krakowa (o.	11.28	„ 5. 5	w. 5. 5
		poc. mie.	—
z Wiednia do Krak. (od.	r. 10.30	r. 8. -	pp. 4.45
dto pociąg miesz.	—	w. 8.30	„ 5.—
z Wiednia do Krak. (prz.	w. 8.30	w. 9.26	r. 10.58
dto pociąg mięsz.	—	—	p. 12.—
z Krakowa do Wied. (od.	r. 7.30	r. 5.46	pp. 3.39
dto pociąg mięsz.	—	—	„ 10.10
	po poł.	wieczór	rano
z Krakowa do Wied. (prz.	5.20	7.20	4. 3
dto pociąg miesz.	—	r. 4. 4	r. 4.18
z Krak. do Warsza. (od.	r. 8.—	pp. 3.30	—
z Krak. do Wrocła. (od.	r. 5.46	r. 8.—	—

Ruch pociągów odbywa się na kolei Karola Ludwika według zegaru lwowsk., który idzie o 16 m. pierwéj; zaś na kolei półn. Ferdynanda według zegaru prags., idącego o 12 m. późniéj od krakowskiego.

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Grelichowskiego